GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 48.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

ŚRODA DNIA 25 SIERPNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Thermi	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
24.	7	27 6, 074	+12. 2	98	zachodni słaby	pochmurno	
	12	„ 5, 831	+17 7	85	„ średni	chmury	
	3	„ 5, 572	+17 9	86	„ mocny	„ „	
	9	„ 5, 325	+11. 8	92	„ słaby	„ „	

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż 12 *d. sierpnia.* — Wszyscy szwaycarowie, są nazawsze od służby woyskowey we Francyi uwolnieni, i wracają do swey oyczyzny. — *Posłaniec Izb* utrzymuje, że teraz rodzina Burbonów, nadaje xięciu Bordeaux tytuł *Jego Królewskiey Mości.*

MOWY P. CHATEAUBRIAND

Miany w Izbie Parów dnia 7 sierpnia 1830.

Dokończenie

Ale gdy ministrowie, do ostatniego momentu wiodąc kłamliwe swe rzemiosło, nagle uderzyli w dzwon bezprawia;— kiedy naraz wybuchnął spisek obłudy, i gdy rzeżańci zamkowi uknowali terroryzm, który mniemano, że zastąpić potrafi żelazne jarzmo rzeczypospolitey i cesarstwa; natenczas lud uzbroił się w swe męztwo; i pokazało się: że ci kramarze, umieją znosić dym prochowy, i że więcey na pokonanie ich potrzeba, niż czterechset żołnierzy i jednego kaprala. — Wiak cały, niepotrafiłby do takiey doyrzałości powodzenia doprowadzić narodu, jak te trzy słońca, które blask swoich promieni, roztoczyły nad Francyą. — Wielka zbrodnia popełnioną została; — lecz godziż się ażeby dla tey zbrodni, lub dla politycznego i moralnego tryumfu, który jest jey owocem, — dotychczasowy porządek rzeczy obalać? — Nad tém się zastanówmy.

Karol X i syn jego, dobrowolnie lub przymuszenie, jak wam się mniemać podoba, złożył koronę; przecież tron nie jest wakujacym. — Po nich następuje dziecie. — Będziemyż jego niewinność potępiali? — Czyjaż krew o pomstę woła przeciw niemu? — Kto nam śmie krew jego oyca przypominać? Sierota ten, wychowany w szkole oyczystey, w zamiłowaniu konstytucyinego rządu; mógłby być krolem, którby celom przyszłości zupełnie odpowiedzieć potrafił. Opiekunowi jego, możnaby było dać zaprzysiądz deklaracyą, względem którey dziś właśnie głosować

mamy; za przyjściem do pełnoletności, młody monarcha sam ponowiłby tę przysięgę. Król teraźnieyszy, król na teraz jako reprezentant państwa, byłby został xiążęciem Orleanu, xiążęciem, który żył w pośród ludu, i któremu dobrze wiadomo, na czem się dziś monarchija gruntuje. Te naturalne wnioski, uważałbym za wielki środek pojednania; może to zachowałoby Francyą od zawichrzeń, które bywaią skutkiem zmian politycznych. — Żadna duszy uległość, żadne osobiste dla Burbonów uczucia, nie powodują mną, do obstawania za ich sprawą, która wiem: że gdyby odniosła tryumf, na mnie pierwszego zwaliłaby całą ogrom niechęci. — Niemam ja tu na myśli ani starożytnego Rzymu wspomnień, ani do dziejów rycerstwa lub męczeństwa odwoływać się pragnę. Nie ogłaszam się wyznawcą praw boskich królowania; lecz wierzę w niebezpieczną gwałtowność skutków rewolucyi. Niepowołuję nawet ustawy; — wyobrażenia moje czerpam z wyższego źródła; — ze sfery filozoficzney, — z czasów w których już życie moje, niebędzie należało do tego świata. — Przedstawiam wprost xięcia Bordeaux, jak potrzebę, która pilnieyszą jest od tey nad którą toczą się wnioskowania. — Wiem że wyłączając to dziecię, chcemy ustalić zasadę władzy ludu, — dziwactwo starey szkoły, które tyle tylko dowodzi, że nasi starzy demokraci, pod względem politycznym, równie jak weterani rojalizmu, ani kroku naprzód nieuczynili. — Nigdzie niemasz dziś despotyzmu; wolność nie z praw politycznych, jak w XVIII. wieku rozumiano; ona raczey wynika z prawa natury, i tym sposobem pod każdym kształtem rządu ostaćby się powinna; a nawet monarchija, nie tylko tak jak rzeczpospolita, lecz nawet od rzeczypospolitey swobodnieyszą bydź może. — Atoli nie jest tu czas ani mieysce wykładać kurs polityki; — chcę poprzestać na tey uwadze: że lud który rozstrzygał los tronu, razem częstokroć i swey wolności łoś rozstrzygnął; — że zasada dziedzictwa monarchicznego, jakkolwiek na pierwszy rzut oka niedogodną zdaje się komu; doświadczenie przecież nas uczy: że daleko jest właściwszą, iak obieralność monarchiczna. Przyczyny tego są tak mocno uderzające, iż niemam nawet potrzeby, rozwijać ich obszerniey. Dziś sobie więc króla obieracie; — ale któż wam przeszkodzi, jutro obrać innego? Powieci mi, że prawa? A któż to, jeżeli nie wy, jesteście tych praw twórcami? — Jest jeszcze prostszy sposób rozstrzygnienia tey wątpliwości, kiedy powiecie: Niechcemy już starszey linii Burbonów. — A dla czegóż to jey niechcecie? — Ponieważ jesteśmy zwycięzcami; mamy za sobą podwóyne prawo zdobyczy. — Zgoda; więc ogłaszacie panowanie władzy. — Zachowaycież pilnie te władzę, bo jak wam się za kilka miesięcy zrąk wyśliźnie; — nic wam już skargi i żale niepomogą. — Taka to jest natura ludzka. — Nayoświeceńsi i naysprawiedliwsi mężowie, niezawsze się nad zwycięztwo wznieść umieją. — Oni byli pierwszemi, którzy wezwali praw na pomoc przeciwko władzy; prawa te, na całey wyższości swych talentów oparli; — a teyże samey chwili, w którey prawda ich głosu, przez nadużycie władzy i obalenie teyże, okazała się jawną; zwycięzcy chwytaią tę samę broń, którą dopiero co strzaskali. — Niebezpieczne ułamki! któremi się splamią ich ręce, żadnego im nieprzynosząc pożytku.

Obecną walkę, na własnem polu moich przeciwników stoczyłem. — Niecofałem się w przeszłość, żeby stanąć pod chorągwią umarłych. — Nie jest ona bez chwały, lecz już dziś jey starości, naymnieysze tchnienie ży-

cia nieskrzepi. — I gdybym trzydziestu pięciu Kapetów odgrzebać chciał popioły; niepotrafiłbym ani jednego wydobyć z nich powodu, którégoby przynaymniey wysłuchać chciano. —

Monarchija jest formą polityczną, która nad wszystkie inne ma dziś pierwszeństwo; bo porządek publiczny umie łączyć z wolnością. Wzorem Kassandra, napróżno i tron i parów przestrogami mojemi utrudzałem, teraz nic mi więcey niepozostaje, jak tylko osiąść na szczątkach okrętu zgruchotanego rozbiciem, które dawniey tak często przepowiadałem. — Wielką moc przypisuję nieszczęściu; takiey w niem tylko niewidzę, którąby mnie od przysięgi na wierność uwalniała. — Nadto wypada mi przez całe życie bydź sobie zawsze równym. Po tém wszystkiem, com dla Burbonów uczynił, com w sprawie ich kiedykolwiek powiedział lub napisał; stałbym się dziś nędznikiem, gdym się ich wyprzeć miał w chwili: w którey trzeci raz i ostatni stają się wygnańcami.

Obawa niech się stanie udziałem owych wspaniałomyślnych rojalistów, którzy dla swey wierności, że tu pominę urzędy, grosza nigdy niepoświęcili; owych wielkich obrońców tronu i ołtarza, którzy mnie jeszcze niedawno, renegatem, apostatą, i rewolucyjonistą nazywali. — Poczciwi sexterniczków pisarze, renegat was wyzywa! Póydźcie no tu, by chociaż tylko jedno przebąknąć razem z nim słowo, za nieszczęśliwym Panem: który was dobrodzieystwy obsypywał, e wyście go w przepaść zepchnęli.!— Podżegacze zamachów stanu, gdzieżeście się podzieli? Ukryliście się w kale, z którego głębi wydobywacie głowy, aby na wiernych sług królewskich miotać potwarze? — Krwawe milczenie wasze, godne jest wczorayszey wymowy. — Wszyscy ci nieustraszeni rycerze, których wojenne układy, potomków Henryka IV. oyczyzny i tronu pozbawiły; drżą teraz i chyłkiem cisną się pod zasłonę tróykolorowey kokardy. Szlachetne te kolory, w które się przybierają, bronić będą ich osób, lecz hańby niepokryją.

Z mownicy tey podnosząc głos otwartości, niejestem uprzedzenia; ażebym przez to heroicznego dopełniał czynu. — Nieżyjemy już w owych czasach, gdzie wynurzenia swey myśli życiem przypłacać trzeba było; i gdybyśmy w nich żyli, tysiąc razy głośnieybym jeszcze przemawiał. — Naylepszą prawego męża tarczą, jest obnażona pierś! — Ale nie, Panowie moi; niemamy się czego obawiać, ze strony ludu francuzkiego, który podziwiam i z całey duszy mu sprzyjam. — Daleką niech będzie odemnie myśl, ażebym na łonie Francyi, niezgodę chciał zasiewać; i dla tey przyczyny w moim głosie, starałem się unikać tonu odznaczającego namiętność. Gdybym był wewnętrznie przekonanym, że dla spokoyności trzydziestu trzech milionów ludu, jednę dziecinę z teatru publicznego życia usunąć i szczęśliwszemu na ustroni, przeznaczyć trzeba; natenczas każde słowo, sprzeciwiające się tym widokom, uważałbym za zbrodnię. — Lecz niemam tego przekonania. Gdyby prawo rozrządzenia koroną moim było odziałem, ochoczo bym ją złożył u nóg xiążęcia Orleanu; lecz widzę tylko grób w mieście S. Dyonizego, a nie tron wakującym! Jakiekolwiek atoli jest przeznaczenie wielkorządcy królestwa; nigdy jego nieprzyjacielem niebędę, jeżeli szczęścia oyczyzny mojey dopełni. — Niczego więcey nieżądam nad wolność mego sumienia i zachowanie praw; i abym mógł umierać tam, gdzie niepodległość i spokoyność dla siebie znaydę. — Jestem przeciwko deklaracyi.

Londyn d. 8 *sierpnia.* — Nic niewyrówna uniesieniu, jakie onegdy rozszerzyło się po mieście, kiedy gazeta *Times* w trzeciém wydaniu swem doniosła, że król francuzki i jego rodzina zezwolili na udanie się do Cherburga, a ztamtąd do Anglii. Dowiadujemy się także z pewnego źródła, iż xżę Wellington, do ktorego doszła ta wiadomość, oświadczył za zgodą całego gabinetu, że tylko jako prywatna osoba może tu bydź przyjętym. — Nadeszła dziś wiadomość z Paryża, że xciu Orleans ofiarowaną została korona Francyi, przyjemne tu zrobiła wrażenie. Poseł nasz w Paryżu lord Stuart de Ratsay, otrzymać miał zapewnienie od xcia Orleans, iż sobie życzy z Anglią pozostawać w przyjaźni. — Dziennik *Globe* utrzymuje, że rząd nasz jak nayspiesznièy uzna władzę xiążęcia Orleans; król nawet miał oświadczyć, że się bynaymniey niechce mieszać w wewnętrzne sprawy Francyi.

Nietylko tu w Londynie, ale i po innych miastach, mianowicie w Birmingham, &. zbierane są składki na wsparcie ranionych, wdów i sierot po poległych w Paryżu, w dniach 27, 28 i 29 lipca.

Neapol d. 31 *lipca.* — Dey algierski z orszakiem 109 osób zawinął z Mahon na fregacie francuzkiey *Joanna d'Arc* do tuteyszey przystani.

LOTERYIA KRAIOWA.

W 413 ciągnieniu dnia 25 Sierpnia 1830 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 83. 86. 20. 50. 19. —

Przyszłe 414 ciągnienie dnia 1 Września 1830 r. przypada.

Dnia 23 i 24 *Sierpnia* 1830 r.
Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
— Pszenicy	23 —	22 —	20 —	19 —
— Żyta	22 —	21 —	20 —	18 —
— Jęczmienia	13 —	12 —	10 15	10 —
— Grochu	18 —	17 —	16 —	15 —
— Owsa	8 —	7 24	7 15	— —
— Jagieł	23 —	22 —	20 —	19 —
— Rzepaku	28 —	26 —	24 —	— —

DONIESIENIE.